

CIEŃ NOCY



autorka: **Nightmare Princess**

Zemsta na Celestii

Starswirl, Nightmare Moon i zakute klacze pchane przez strażników przedostali się do zamku w Canterlocie tajnym przejściem. Weszli do sali tronowej. Starswirl triumfalnym krokiem zasiadł na tronie pani słońca.

- Już rozumiem czemu tak go lubisz, Celestio. - zadrwił sobie czarodziej. - Nie martw się. Pod moimi rządami Equestria będzie najpotężniejszą krainą na świecie!
- Kosztem niewinnych kucyków! - krzyknęła Celestia ze złością.
- Zawsze są jakieś straty.
- Ale nigdy nie są kosztem obywateli! Władcy mają się nimi opiekować, a nie podle wykorzystywać!
- Teraz wiem czemu Equestria pod twoimi rządami była taka słaba.
- Co teraz zrobisz? Zabijesz mnie?
- Na to musisz jeszcze poczekać. Zabierzemy cię na badania.
- Co jej zrobicie?! - nie wytrzymała Twilight.
- Prawie o was zapomniałem. Nightmare Moon, pokaż im co się stało ze Starlight. - powiedział ogier z podłym uśmiechem na ustach.
- Tak jest panie.

Po tych słowach Nightmare Moon z oddziałem straży wyszła. Starswirl został z Celestią sam na sam.

Pani ciemności i powierniczki Elementów Harmonii udały się do lochów. Zeszły zimnymi krętymi schodami. W końcu dotarły na miejsce. Lochy to bardzo długi korytarz z wielką ilością cel. Klacze doszły w końcu do celi Starlight. Wszystkie zobaczyły pół żywą uczennicę księżniczki przyjaźni. Powierniczki Elementów oniemiały. Tylko Twilight natychmiast podbiegła do swojej ledwo żywej uczennicy. Uklękła i zaczęła płakać. W myślach ciągle powtarzała sobie "Dlaczego?"

- Co ty jej zrobiłaś?! - krzyknęła przerażona księżniczka przyjaźni.
- Wyssałam z niej moc. Teraz jest nieprzytomna. Jeśli zechcę obudzę ją i będzie moją sługuską.
- Zrobisz z niej zombie? - oburzyła się Rainbow Dash.
- Nie tylko z nią. Was czeka to samo!
- Luna! proszę nie rób tego! - krzyknęła Twilight. - Nie szkoda ci twojej siostry? Jesteście połączone więzią.

- W tej postaci, nie.
- Niedawno mówiłaś, że ostatnią rzeczą którą zrobisz będzie przemiana w Nightmare Moon! Starswirl cię kontroluje! Nie widzisz tego?!
- *T - Twilight! Pomóż mi!* - klacze usłyszały cichy głos Luny. Jednak głos znowu zrobił się zimny i surowy. - W niczym mi nie pomożesz! Wasza kolej!
- Dobrze, że Spike uciekł. - cicho powiedziała Twilight.
- Dziękuję za przypomnienie, "księżniczko".
- I tak go nie znajdziesz!
- O tym się jeszcze przekonamy. Zapewniam was, że w końcu go znajdę. Wtedy czeka go coś o wiele gorszego niż śmierć. Najpierw na moje komendy będziecie go obrzucać przezwiskami. Potem zobaczy jak popełniacie samobójstwo. I w końcu taką fioletowo-zieloną kulkę strachu i obojętności, zniszczę z wielką rozkoszą.
- Nigdy ci się to nie uda!
- Przekonamy się. Najpierw zajmę się wami!

Z rogu Nightmare Moon wystrzelił czarny promień. Przemknął jak błyskawica po sali. Powierniczki Elementów Harmonii pochłoną czarny dym i teraz wszystkie sześć klaczy leżało bezwładnie na ziemi. Nightmare Moon z wielkim skupieniem rozkoszowała się tą chwilą. Gdy jej najwięksi wrogowie leżą bezwładnie na ziemi i są zdani na jej łaskę.

- Nightmare Moon? - pani ciemności usłyszała głos za plecami. Straciła kontrolę nad zaklęciem i odwróciła się w stronę nieznanego. Powierniczki Elementów odetchnęły z ulgą. Jednak Nightmare Moon oniemiała na widok przybysza.

Strażnicy zaprowadzili Celestię do małej sali. Przypięli ją do stołu operacyjnego i obstawili drzwi. Komnata była małym okrągłym pomieszczeniem z żelaznymi drzwiami i bez okien. Dookoła stały półki z różnymi narzędziami medycznymi, głównie do operacji. Celestia dokładnie wiedziała gdzie się znajduje. To pomieszczenie było miejscem, gdzie na koszt państwa operowano ciężko chore kucyki.

Księżniczka zastanawiała się jaką operację zamierza przeprowadzić na niej Starswirl. Wiedziała, że to na pewno nie będzie operacja zdrowotna. Ale co on może jej zrobić? Mówił, że jej nie zabije. Jednak czy to było prawdą? Po nim Celestia mogła się wszystkiego spodziewać. Zaślepią ją rząda zemsty i władzy. Gdy takie kucyki dostaną to czego chcą, są nieobliczalne i bardzo niebezpieczne. Jednak jej dawny przyjaciel miał wielką wiedzę i magiczną i medyczną, więc wiedział jak sprawić ból, ale bez zabijania.

Po chwili, powolnym krokiem do sali wszedł Starswirl. Na jego ustach pojawił się uśmiech. Spojrzał na Celestię z wyższością i zaśmiał się złowieszczo. Podeszedł do księżniczki, która jeszcze godzinę temu była jego panią, a teraz leżała na stole operacyjnym, obawiając się tego co ją czeka. Miał jej los w swoich kopytach i odpowiadało mu to. Przez te tysiąc lat dokładnie planował zemstę, a najbardziej właśnie ten moment. Wszystko musiało pójść po jego myśli.

- Jesteś gotowa, Celestio? - zapytał retorycznie czarodziej.
- Wszystko mi jedno. Zniszczyłeś moją siostrę.
- Nie udawaj bohaterki, którą nie jesteś!
- Żywienie żalu o to, że odebrałeś mi siostrę ma być bohaterstwem?
- Oh! Zawsze taka byłaś! Taka święta, taka niewinna, taka czysta! Wmawiałaś to nawet własnej siostrze! Tylko ja znam prawdę o tobie!
- ... - Celestia nie mogła wykrztusić słowa.
- Tak mam na myśli ten moment! Zapłacisz mi za to i za wszystko co zrobiłaś!

Czarodziej zaczął "badania". Najpierw zdjął jej koronę, naszyjnik i "buciki". Dopiero teraz zaczęła się zabawa. Starswirl ściął jej grzywę i ogon. Włosy odrzucił na bok do specjalnego pojemnika. Potem odciął jej pióra w skrzydłach, aby nie mogła latać. Pióra też wrzucił do kolejnego specjalnego pojemnika.

Celestia cały czas krzyczała, ale nikt nie zamierzał jej pomóc. Spojrzała na czarodzieja błagalnym wzrokiem. Jednak to przyniosło mu jeszcze większą radość z tego co robi. Potem księżniczka spojrzała na pilnujące drzwi kucykoperze, które jeszcze niedawno, przed zmutowaniem, były jej oddaną armią gotową oddać za nią życie. A teraz nie dość, że nawet nie próbują jej pomóc, to jeszcze zagradzają jej drogę ucieczki.

Celestia poczuła, że jej świat kończy się właśnie w tym miejscu. Nie ma jej ukochanej siostry, nie ma jej armii, niedługo nie będzie jej najlepszej uczennicy i jej przyjaciółek. Wiedziała, że piękna i spokojna kraina zwana Equestrią, umiera właśnie teraz razem z jej nadzieją.

- Przepraszam cię, Starswirl. - powiedziała.
- Ty przepraszasz mnie?!
- Nie posłuchałam twoich pomysłów i to był mój największy błąd. Nie dość, że zniszczyłam tym ciebie, to jeszcze odrzuciłam najsmartniejsze rady jakie kiedykolwiek dostałam. Jednak po wygnaniu Luny na księżyc i umieszczeniu ciebie w Tartarze, zastosowałam się do twoich rad.
- Posłuchałaś ich? Po tym wszystkim?
- Tak. Rozejrzyj się po Equestrii. Wszędzie są twoje pomysły. Tak naprawdę to ty nią rządziłeś przez te wszystkie lata, a nie ja.
- Rządziłem? - czarodziej zamilkł na chwilę. - Zamknięty w Tartarze?!
- Ale...

- Jesteś żalosna Celestio! Nawet teraz pod koniec swojego życia uważasz się za niewinną, za czystą, za świętą! Obiecałem ci, że nie umrzesz dopóki nie zobaczysz jak niszczyć to co stworzyłaś i dopóki na własnym ciele nie odczujesz bólu! Teraz mam zamiar cię ośmieszyć i ogłosić koniec Ery Słońca i początek Ery Cienia Nocy!

Po tych słowach Starswirl wyszedł z pokoju. Strażnicy popchnęli Celestię za nim. W czarodzieju kipiała złość. Celestia obawiała się tego co on zrobi ogarnięty tą złością. Wiedziała, że gdy jest wściekły może zrobić wszystko. To właśnie pod wpływem złości zmienił przeznaczenie jej i Luny.

Czarodziej doszedł do balkonu, gdzie Celestia zwykle ogłasza coś ważnego. Teraz miał dokładnie taki sam zamiar. Widział, że tłum się już zebrał. Triumfalnie wyszedł na balkon. Gdy kucyki go zobaczyły zamarły. To wywołało tylko uśmiech na jego twarzy.

- Mieszkańcy Equestrii! - przemówił. - Ogłaszam koniec ery Celestii, Ery Słońca i nastanie mojej, Ery Cienia Nocy!
- *Co z Celestią?!*
- *Co jej zrobiłeś?* - krzyczały kucyki.

Czarodziej skinął na strażników. Oni wprowadzili Celestię. Lud na widok swojej księżniczki bez insygniów, pozbawionej grzywy i piór w skrzydłach oniemiał. Celestia popłakała się. Z jej oczu leciały wielkie krople łez. Wiedziała, że to jej koniec.

- Jeśli ktoś będzie się buntował, lub narzekał, zginie! - ogłosił Starswirl. Lud był na tyle przerażony, że nie mógł nic powiedzieć. Jednak czarodziejowi to nie wystarczało. - Bym zapomniał. Nightmare Moon wróciła i jest na każde moje skinienie. - powiedział czarodziej z diabelskim uśmiechem.

Wtedy wszystkie kucyki zaczęły biegać i krzyczeć. Z ich oczu lały się łzy, a Starswirl rozkoszował się widokiem strachu na ich pyszczkach. Celestię przeraził ten widok.

- Potworze! - krzyknęła w stronę czarodzieja.
- Każdy, kto jest potężniejszy od ciebie, jest potworem, Celestio?

[Poprzednia część](#)

[Następna część](#)